

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI KULTURY FIZYCZNEJ,
SPORTU I TURYSTYKI
(NR 79)
z dnia 25 lutego 2026 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 79)

25 lutego 2026 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Tadeusza Tomaszewskiego (Lewica)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– **informację na temat finalnych przygotowań polskiej reprezentacji paralimpijskiej do XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan – Cortina 2026.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szeliga** prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego, **Hubert Dziudzik** zastępca dyrektora Polskiej Agencji Antydopingowej, **Elżbieta Madejska** wiceprezes ds. sportu Olimpiad Specjalnych Polska wraz ze współpracownikami, **Marek Leśniewski** prezes Zarządu Polskiego Związku Kolarskiego, **Krzysztof Maksel** członek Komisji Zawodniczej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, **Rafał Szlachta** prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki, **Wiesław Wilczyński** prezes honorowy Escola Varsovia, **Janusz Czerwiński** profesor Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, **Henryk Urbaś** – asystent przewodniczącego Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer**, **Damian Stanisławski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie i panowie, otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki.

Witam uprzejmie panie i panów posłów.

Dzisiaj w porządku dziennym mamy rozpatrzenie informacji na temat finalnych przygotowań polskiej reprezentacji paralimpijskiej do XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan – Cortina 2026. Materiały przedstawiają minister sportu i turystyki oraz prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego.

W naszym wspólnym imieniu witam sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana posła Piotra Borysa. Witam uprzejmie panią naczelnik Annę Kuder z MSiT. Witam serdecznie pana prezesa Polskiego Komitetu Paralimpijskiego Łukasza Szeligę. Witam uprzejmie pana Huberta Dziudzika – zastępcę dyrektora Polskiej Agencji Antydopingowej. Nie wiem czy jest, bo był wpisany. Pan Rafał Szlachta – prezes Polskiej Organizacji Rozwoju Sportu i Turystyki. Witam serdecznie panią wiceprezes stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska panią Elżbietę Madejską. Jest z nami również pani dyrektor do spraw sportu olimpiad specjalnych pani Małgorzata Strzałkowska. Jest pan Marek Leśniewski – prezes zarządu Polskiego Związku Kolarskiego. Witam pana Krzysztofa Maksela – członka komisji zawodniczej PKOl. Obecny jest bardzo zasłużony człowiek dla polskiego sportu i nauki o sporcie – pan profesor Janusz Czerwiński i pan Wiesław Wilczyński. Witam wszystkich państwa, którzy przyjęli nasze dzisiejsze zaproszenie.

Szanowni państwo, w związku z kalendarzem pana ministra jako pierwszy zabierze głos i przedstawi temat, a następnie byłaby prezentacja Polskiego Komitetu Paralimpijskiego. Uprzejmie proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Panie przewodniczący, chciałem ogromnie podziękować panu przewodniczącemu za udział w czasie zaprzysiężenia naszej reprezentacji na igrzyska paralimpijskie, wraz z Polskim Komitetem Paralimpijskim i z ministerstwem rodziny. Byliśmy zaproszeni, za co chciałem podziękować panu prezesowi Łukaszowi Szelidze. Byliśmy obecni w czasie zaprzysiężenia, niezwykle ważnego wydarzenia, które odbyło się w ministerstwie rodziny z uwagi na to, że właściwie połowa środków dedykowana sportowi wyczynowemu i powszechnemu pochodzi z tego ministerstwa. Ministerstwo Sportu i Turystyki przekazuje około 100 mln zł, a pozostała część to ministerstwo rodziny. To są niezwykle ważni, istotni partnerzy. Nasi zawodnicy i zawodniczki są gotowi.

Miedzy 6 a 15 marca, jak wiemy, odbędą się igrzyska paralimpijskie. Wróciliśmy z igrzysk z czterema medalami i 16 miejscami od 1 do 8, które premiuujemy stypendiami. Wczoraj odbyło się

przywitanie naszych medalistów, a teraz jest czas na przekazanie pałeczki naszym sportowcom paralimpijskim. Trzymamy kciuki. Wszystko będzie się odbywać w 79 konkurencjach, w sześciu sportach: w narciarstwie biegowym, narciarstwie alpejskim, parabiathlonie, parasnowboardzie, curlingu na wózkach oraz hokeju na lodzie. Łącznie weźmie udział 665 zawodniczek i zawodników. Jeżeli chodzi o polskie starty, 13 razy braliśmy udział w igrzyskach paralimpijskich i zdobyliśmy 45 medali. Myślę, że szerzej powie o tym pan prezes Szeliga. Reprezentować nas będzie 9 zawodników i zawodniczek, którzy złożyli ślubowanie, oczywiście wraz z asystentami, z osobami, które towarzyszą naszym zawodnikom i zawodniczkom w zależności od sportu.

Chciałem bardzo podziękować wszystkim naszym organizacjom, które szkolą paralimpijczyków, czyli przede wszystkim Polskiemu Związkowi Sportu Niepełnosprawnych „Start”, panu Łukaszowi Szelidze, Związkowi Kultury Fizycznej „Olimp” oraz Polskiej Federacji Klubów Curlingowych.

Jeżeli chodzi o kwestie budżetowe, w ramach przygotowań w ciągu trzech lat przeznaczaliśmy na szkolenie kadry 8,5 mln zł. Uwzględniając ten rok, to jest 11 900 tys. zł. Szkoliło się łącznie 35 zawodniczek i zawodników. To są te koszty, oczywiście wraz z asystentami, z całą kadrą, z całym zespołem. Jak wspomniałem, reprezentować nas będzie 9 zawodniczek i zawodników. W narciarstwie alpejskim będą to Michał Gołaś i Oliwia Gołaś, rodzeństwo z Krakowa, przesympatyczne osoby, wraz z przewodnikami. W narciarstwie biegowym Krzysztof Plewa, Witold Skupień, Aneta Kobryń oraz Piotr Grabowski. W parabiathlonie Błażej Bieńko, Paweł Gil oraz w parasnowboardzie Natalia Siuba-Jarosz. Trzymamy kciuki za każdego z nich. Jeśli spojrzymy na statystyki i strukturę medalową to w większości zdobywaliśmy po jednym, po dwa medale, poza jednym wyjątkowymi zawodami, w których zdobyliśmy 10. Ta struktura przekładała się średnio między jeden i dwa medale. Każdy medal cieszy, ale przede wszystkim szczególnie cieszy uczestnictwo wszystkich zawodniczek i zawodników. To, że są na igrzyskach paralimpijskich, że otrzymali kwalifikacje jest po prostu największym wyróżnieniem, za co chciałem podziękować wszystkim tym, którzy odpowiadają za sport osób z niepełnosprawnościami, organizacjom i trenerom.

Będziemy trzymać kciuki za naszych zawodników. Oby wyszło jak najlepiej, ale każdy start traktujemy jako wybitnie ważny. Każdy start jest przykładem dla wszystkich innych, że można naprawdę osiągać najwyższe cele i pokazywać, że niepełnosprawność nie jest barierą w tym, aby osiągać najwyższe cele. Mamy zaledwie 1% społeczeństwa w Polsce, który jest w sporcie osób z niepełnosprawnościami. To oznacza, że 99% Polek i Polaków, którzy mają niepełnosprawność nie uczestniczy w sporcie. Sport to największy, najbardziej efektywny element rehabilitacji i włączenia społecznego. To pokazują na co dzień nasi zawodnicy i nasze zawodniczki. Tyle tytułem wstępu. Przekazuję głos panu prezesowi.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ze względu na kalendarz pan minister powiedział, że gdyby były pytania w tej chwili na gorąco, to bardzo proszę. Na razie nie dostrzegam. W związku z tym zapraszam, panie prezesie.

Prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego Łukasz Szeliga:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przed nami XIV Zimowe Igrzyska Paralimpijskie. Skład podobny jak w kilku ostatnich edycjach Zimowych Igrzysk Paralimpijskich, około ośmiu zawodników. Tak jak już pan minister przedstawił, to slajd obrazujący liczbowo jak to będzie wyglądało jeśli chodzi o reprezentacje narodowe sportowców, 79 konkurencji medalowych. Pozostało nam 9 dni do otwarcia. Verona Olympic Arena to miejsce, w którym będzie odbywać się ceremonia otwarcia Zimowych Igrzysk Paralimpijskich. Jak jesteśmy przy tym punkcie, finalnie nasza reprezentacja nie weźmie udziału w otwarciu igrzysk. Konsolidujemy się z Ukrainą, która bojkotuje w ten sposób decyzję o dopuszczeniu przez Międzynarodowy Komitet Paralimpijski do udziału zawodników z Federacji Rosyjskiej i z Białorusi. Ten proces, żeby to państwu zobrazować, trwał cztery lata. Przez ten czas IPC mogło nawet zmienić statut, żeby zabezpieczyć igrzyska przed takimi kontrowersyjnymi historiami, jaka będzie miała miejsce w Cortinie. W związku z tym się konsolidujemy i będziemy postępować podobnie jak Ukraina. Ukraina zapowiedziała, jestem po rozmowach z prezesem komitetu, że na pewno wystartują w tych zawodach, na pewno będą w ten sposób chcieli pokazać, że są zdeterminowani, niezłomni i będą walczyć również na arenach sportowych.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Wtrącę tylko, przepraszam najmocniej, ale prowadziliśmy wspólne rozmowy z panem prezesem wtedy, kiedy dowiedzieliśmy się o tym, że jednak w sposób skandaliczny dopuszczono pod flagą i hymnem Rosjan i Białorusinów. Podjęliśmy właściwie jako pierwsi decyzję o tym, żeby zbojkotować na poziomie dyplomatycznym udział przedstawicieli rządowych, czyli państwa polskiego w otwarciu. Wraz z nami w pierwszej kolejności był również komisarz do spraw sportu Unii Europejskiej pan Micallef, z którym byliśmy w kontakcie. Chwilę później również podobną decyzję podjęły Łotwa, Litwa, Estonia, Finlandia, Szwecja, Dania, Rumunia, Chorwacja, Austria, Portugalia i Czechy, że nie będzie uczestnictwa oficjalnego przedstawicieli rządowych na otwarciu. Oczywiście zawodnicy są, przecież to jest ich rywalizacja, natomiast na poziomie dyplomatycznym podjęliśmy wspólnie taką decyzję, dając pewną barierę do tego, żeby dalej te decyzje nie nastąpiły, bo one ewoluują, jeżeli chodzi o uczestnictwo Rosjan i Białorusinów pod flagą narodową, co uznajemy za niedopuszczalne z uwagi na trwającą wojnę.

Prezes Polskiego Komitetu Paralimpijskiego Łukasz Szeliga:

Dziękuję. Na pewno ta liczba państw się powiększy, ponieważ cała Europa w czasie tych wszystkich zjazdów generalnych Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego oczywiście głosowała przeciwko dopuszczeniu Rosji i Białorusi, ale zagraniczna polityka Rosji doprowadziła do tego, że pojawiły się bardzo licznie kraje afrykańskie, Ameryka Południowa, biedne kraje azjatyckie, które występowały w roli adwokata Rosji, broniąc interesu zawodników, którzy teoretycznie nic z tą wojną nie mają wspólnego. Finalnie sam przebieg ostatniego głosowania w Seulu był też skonstruowany w ten sposób, że odbywało się w dwóch krokach. W pierwszym Rosja mogła zostać dopuszczona do udziału lub nie. Jeśli została dopuszczona to był głosowany wariant czy pod flagą neutralną, czy pod flagą narodową. To też moim zdaniem była zła konstrukcja, bo można było to zrobić w jednym kroku, że albo nie dopuszczamy, albo dopuszczamy pod flagą neutralną. Odpowiedzialność za to spada na IPC i nie jesteśmy w stanie z tym nic zrobić. To jest decyzja międzynarodowego gremium. Protestowałem za każdym razem, zabierałem w Pekinie praktycznie jako pierwszy głos na konferencji prasowej w tej sprawie. Jest tutaj bezsilność wynikająca z przepisów.

Idąc dalej, następne areny sportowe – mamy w Cortinie d'Ampezzo halę do curlingu i tam też będzie odbywała się ceremonia zamknięcia igrzysk. Prawdopodobnie również nie weźmiemy w niej udziału, ale to będzie uwarunkowane tym co robi Ukraina. Mamy pozostałe areny sportowe w Cortinie, czyli trasę Tofana dla Alpejczyków i mamy trasę snowboardową w parku w Cortinie. W oddalonym o około 2,5 godziny jazdy samochodem Predazzo w Val di Fiemme będą rywalizować narciarze biegowi i biathloniści. W zasadzie te areny nas dotyczą, bo ostatnia arena związana z hokejem na ślęczach nas nie dotyczy. Nasza reprezentacja nie miała szans na to, żeby się zakwalifikować na te igrzyska. Tylko osiem państw jest dopuszczanych w większości sportów drużynowych, więc sam awans na igrzyska paralimpijskie w sportach drużynowych jest niezwykle trudny.

To jest nasz dorobek medalowy, historyczny. Tak to wyglądało w rozbiciu na poszczególne sporty. Narciarze dostarczyli nam 8 medali, biathloniści 1 i 36 medali jest autorstwa narciarzy biegowych. Tak to się rozkładało w poprzednich igrzyskach od naszego pierwszego występu. Nastąpiła pewnego rodzaju zmiana w Turynie. Zostały połączone klasy startowe, co mocno zredukowało liczbę konkurencji medalowych. Odpowiadałem już o tym, ale króciutko przybliżę, kiedyś było tak jak w pływaniu, każdy rodzaj niepełnosprawności, dana klasa startowała razem w swojej grupie. Obecnie w narciarstwie alpejskim i biegowym mamy połączone klasy startowe i 10 klas startowych w pozycji jeżdżących na stojąco to jest jeden komplet medali. Są stosowane przeliczniki, które pozostawiają wiele do życzenia jeśli chodzi o ten algorytm, który to liczy, w zasadzie niektóre klasy startowe spisuje na niepowodzenie. To jest też pewnego rodzaju dodatkowa trudność w walce o medale. Oczywiście dochodzi do tego też to, że musimy trenować tam gdzie jest śnieg, co jest bardziej kosztowne. Bardziej kładziemy nacisk na sporty letnie, bo to daje nam większe predyspozycje.

Tak jak powiedział pan sekretarz, te igrzyska powinny być takim wydarzeniem, które ma zainspirować innych ludzi do tego, żeby jednak się włączyć w aktywność. Będziemy mieli transmisję igrzysk w Telewizji Polskiej. Udało się, jest powrót do tego, że telewizja publiczna będzie relacjonować to niezwykle ważne wydarzenie. Patrząc na to, że chcemy w Polsce organizować igrzyska w Warszawie w 2040 r. lub 2044 r., każdy taki element będzie budować na pewno pozytywny

przekaz. Ukazuje to jak dalece sięgają możliwości rehabilitacji poprzez sport. Odnosząc się do sportów zimowych łatwo sobie wyobrazić, że jeśli mamy tam osoby, które radzą sobie mimo tego, że poruszają się na wózku, nie mają rąk, nóg, mają problemy ze wzrokiem, startują przy udziale przewodników, co też dotyczy naszej reprezentacji. Aż 6 zawodników będzie startować w takiej kombinacji, więc w zasadzie możemy mówić o tym, że tych zawodników jest 15, ponieważ przewodnicy dla osób niewidomych i niedowidzących traktowani są tak jak zawodnicy i również otrzymują medale z konkurencji. To jest team, który po prostu bierze udział. Najbardziej spektakularne na pewno jest narciarstwo alpejskie w grupie B1, gdzie zawodnik jedzie z zaklejonymi goglami, a przewodnik jedzie przed i wyznacza w jakiś sposób trasę, też komunikatami głosowymi. Warto oglądać te igrzyska, bo można zobaczyć dużo elementów, które dają do myślenia i na pewno zachęcają. Tym wszystkim, którzy mówią, że nie można poprzez te igrzyska pokazać, że po prostu opowiadają rzeczy nieprawdziwe.

Trzy organizacje, które zajmowały się przygotowaniem w tych sportach zimowych zostały już wymienione. Potwierdzona liczba kwalifikacji: w narciarstwie alpejskim 2, w narciarstwie biegowym 4, w parasnowboardzie 1 i w parabiathlonie 2. Tak wygląda to, jeśli chodzi o rozbięcie na poszczególne grupy osób. W administracji misji mamy łącznie tylko 4 osoby. Proszę też pamiętać o tym, że mamy dwie wioski. Gdyby to była jedna wioska, to jeszcze byśmy zredukowali tę administrację, natomiast nie możemy. Po prostu funkcjonujemy z narciarzami biegowymi w Predazzo i w Cortinie z alpejczykami i snowboardzistami.

Prognoza medalowa jest załączona do tych zawodników narciarstwa alpejskiego. Realne, największe szanse medalowe ma Michał Golaś z Kacprem Walasem. Cały puchar świata w tym sezonie w zasadzie byli obecni na podium, ale może się tak zdarzyć, że tego medalu nie zdobędą. To są młodzi, perspektywiczni zawodnicy i oczywiście będziemy robić wszystko, żeby ten medal zdobyli. Jak się dobrze poskłada to jest szansa na dwa. Jeśli będziemy mieli chociaż jeden medal to będzie duży sukces. Siostra Michała, Oliwia, też jest perspektywiczną zawodniczką, raczej z realnie mniejszymi szansami na medal, biorąc pod uwagę wyniki z tego sezonu. Narciarstwo biegowe – Witek Skupień, już chyba czterokrotnie był na czwartym miejscu na igrzyskach paralimpijskich. To jest ten zawodnik, który biorąc pod uwagę wyniki z poprzedniego i tego sezonu ma największe szanse na to, żeby stanąć na podium.

To też tutaj wiąże się z dopuszczeniem do rywalizacji Rosjan i Białorusinów, którzy nie byli przez ostatnie lata poddawani badaniom antydopingowym. Na bazie tego, co miało miejsce w Soczi można snuć różne domniemania, że niekoniecznie wszystko robione zgodnie ze sztuką. Byli wyłączeni przez te lata z systemu ADAMS, byli poza kontrolą antydopingową. To jest drugie dno tej sytuacji, która ma miejsce.

Para snowboard – 1 dziewczyna, która wywalczyła kwalifikację, Natalia Siuba-Jarosz, raczej w perspektywie kolejnych igrzysk i w perspektywie rozwoju tej konkurencji, bo snowboard czy narciarstwo alpejskie w sporcie powszechnym, jak porównamy to z innymi krajami, cieszy się dość dużą popularnością. W naszych mistrzostwach Polski startuje około 100 zawodników w narciarstwie alpejskim, ale poziom sportowy tych zawodników daleko odbiega od międzynarodowego poziomu z pucharu świata. Żeby to zmienić musielibyśmy zupełnie zmienić siłę nacisku na rozwój sportów zimowych. Nie stać nas na to, żeby wysyłać młodzież na lodowce. Jest to po prostu powiązane z realiami, w których musimy sobie radzić.

Parabiathlon – 1 kwalifikacja wywalczona w sposób zwykły i jedna dzika karta, która została przyznana Pawłowi Gilowi, bez większych szans medalowych. Akcenty związane z wysyłaniem na igrzyska, obecnością, pomagają w propagowaniu, w rozwoju i zachęcaniu innych do rywalizacji i udziału w tym sporcie.

Pokrótkę z mojej strony tyle. Jeśli są pytania to oczywiście bardzo chętnie odpowiem. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie za przedstawienie tych informacji. Panie i panowie posłowie, nawiązując do tej informacji o podjętej decyzji przez zarząd Polskiego Komitetu Paralimpijskiego i MSiT, chciałbym zaproponować nasze oświadczenie. Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki Sejmu RP popiera decyzję o zbojkotowaniu przez przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki, kierownictwo Polskiego Komitetu Paralimpijskiego i misję paralimpijską zaplanowanej na 6 marca ceremonii otwarcia XIV Zimowych Igrzysk Paralimpijskich Mediolan-Cortina 2026. Taki krok jest podyktowany zupełnie niezrozumiałym, rażącym, sprzecznym z ideą igrzysk

stanowiskiem Międzynarodowego Komitetu Paralimpijskiego o zgodzie na start pod własną flagą i z możliwością wykorzystania hymnu państwowego reprezentacji Federacji Rosyjskiej i Białorusi. Zezwalająca na to wstępna decyzja została podjęta jeszcze we wrześniu ubiegłego roku, jednak międzynarodowe środowisko sportowe oczekiwało, iż w obliczu wciąż trwającej rosyjskiej agresji na Ukrainie zostanie ona przed igrzyskami uchylona. Niestety tak się nie stało, co wywołuje zrozumiały sprzeciw władz sportowych wielu państw oraz europejskiego komisarza do spraw sportu. Członkowie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki solidaryzują się z tym stanowiskiem.

Czy byłyby uwagi do tej propozycji? Jeśli nie ma, to chciałem zapytać, czy ktoś jest przeciw przyjęciu tego stanowiska? Nie stwierdzam. Wobec powyższego stwierdzam, że Komisja przyjęła to oświadczenie. Do pana redaktora prześlemy je przy okazji.

Rozpoczynamy pytania i dyskusję. Bardzo proszę. Kto z państwa? Bardzo proszę, pani poseł Iwona Krawczyk.

Poseł Iwona Małgorzata Krawczyk (KO):

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, bardzo dziękuję za przedstawione informacje zarówno przez pana ministra jak i przez pana prezesa. Zaintrygowała mnie wypowiedź pana prezesa, bo dwukrotnie użył pan sformułowania „trudność”, za pierwszym razem w kontekście walki o medale. Od razu powiem dlaczego wyłapałam te słowa. W dniu dzisiejszym i mówię to z ogromną satysfakcją, pan minister Rutnicki i pan minister Borys w Karpaczu przekazali decyzję o wsparciu budowy toru saneczkowego w Karpaczu. Doczekaliśmy się. Wyłapując to słowo „trudność” chciałam zapytać czy nasi sportowcy, paralimpijczycy, mają trudność w dostępie do obiektów, na których trenują. Za drugim razem to słowo „trudność” może brzmiało inaczej: „siła nacisku na sporty zimowe”. To pojawiło się w kontekście zapewnienia realizacji szkolenia podczas wyjazdów na lodowce. To trudność w dostępie – tak to rozumiem – do infrastruktury sportowej. Chciałabym, żeby pan, panie prezesie, wytłumaczył mi, z czego wynika ta trudność, pomimo morderczego przygotowania, zabiegania o zdobycie kwalifikacji. To nie jest przecież jednorazowe, tylko taki zawodnik pracuje w oparciu o swoją kwalifikację, często o możliwości funkcjonalne. Równolegle bardzo często trwa proces rehabilitacyjny. To nie jest jednorazowy start, ale seria zawodów międzynarodowych, utrzymywanie pozycji rankingowej, spełnianie norm, przechodzenie procedur kwalifikacyjnych. Chciałabym wiedzieć z czego wynika ta trudność. Czy to chodziło tylko o zdobywanie medali, czy jest trudność w uzyskiwaniu kwalifikacji? Usłyszałam także, że w sportach drużynowych liczba kwalifikacji dla drużyn jest bardzo mocno zmniejszona, bo jest 8. Tak pan powiedział, panie prezesie? To także pewnie powoduje, że nasi sportowcy mają trudności. Czy jest tak dlatego, że nie uprawiają tych dyscyplin, czy ze względu na to, że nie mają gdzie ich uprawiać, czy nie ma kto uprawiać? Chciałabym, by pan prezes to doprecyzował.

Druga kwestia, która mocno wybrzmiała w pana wypowiedzi to kwestia oglądalności. Zachęcał pan do tego, żeby oglądać, że będą transmisje. Z czego to wynika? Czy z tego, że ta oglądalność jest mała, czy z tego, że wcześniej nie było transmisji? Chciałabym wiedzieć czy możemy spodziewać się również takiego sportowego spektaklu, jaki był realizowany podczas igrzysk olimpijskich, które się właśnie zakończyły? Skąd ten apel o tę oglądalność? Oczywiście z ogromną przyjemnością oglądałam i patrzę, co się dzieje na arenach międzynarodowych, ale to są igrzyska paralimpijskie i dlatego chciałam prosić o doprecyzowanie i udzielenie mi informacji. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, jeśli można, od razu byśmy zebrali kilka pytań, żeby pan prezes łącznie odpowiedział. W materiale MSiT mamy informacje dotyczące sposobu finansowania. Pan minister Borys powiedział o tym, że znaczną część tego wkładu ma również Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, PFRON itd. Czy pan prezes posiada te dane albo jak to procentowo wyglądało w stosunku do kwoty, którą na ten cel wyłożyło MSiT?

Druga rzecz dotyczy badań antydopingowych w stosunku do sportowców z Federacji Rosyjskiej i z Białorusi. Czy system badań antydopingowych na Zimowych Igrzyskach Paralimpijskich daje gwarancję, że mimo że wcześniej tamci sportowcy nie przechodzili badań, to czystość zostanie potwierdzona? Czy będą pod specjalnym nadzorem, jeśli chodzi o udział w zimowych igrzyskach z punktu widzenia badania antydopingowego?

Trzecia kwestia – wspomniał pan o tym, że medale otrzymują również przewodnicy. Jak to wygląda z punktu widzenia naszej ustawy, pani naczelnik? Czy również ten przewodnik

otrzymuje te same świadczenia? Pani naczelnik potwierdza, ale idźmy dalej. Czy ten przewodnik będzie miał prawo również do świadczenia olimpijskiego, czyli dodatku do emerytury olimpijskiej? To jest ważne.

Na koniec dobra informacja. Jak państwu mówiłem, przez Sejm jednomyślnie przeszła nowelizacja ustawy podatkowej, podatku dochodowego od osób fizycznych. W tej chwili jest w Senacie. Zwalnia również nagrody rzeczowe przyznane przez Polski Komitet Paralimpijski, Polski Komitet Olimpijski, Polski Związek Sportu Niepełnosprawnych oraz Olimpiady Specjalne Polska dla medalistów tych igrzysk. Wiemy, że jeśli chodzi o Olimpiady Specjalne Polska, to jest inny system, ale jeśli by się pojawiły, to one też będą zwolnione, zarówno finansowe, bo finansowe były. Dodaliśmy teraz, bo wcześniej nie było tam stowarzyszenia Olimpiady Specjalne Polska. Kompleksowo mamy to załatwione. Stroje reprezentacji są zwolnione z podatku, jak i ewentualne nagrody również będą zwolnione z podatku. Przepis obowiązuje od 1 stycznia, czyli wstecz. Wszystko co się teraz dzieje będzie objęte tą ustawą.

Bardzo proszę, kto z państwa jeszcze chce zabrać głos? Jeśli to na razie wszyscy to bardzo proszę pana prezesa o udzielenie odpowiedzi.

Prezes PKPar Łukasz Szeliga:

Po kolei, odpowiadając na te pytania, trudność sportów zimowych, którą przywołałem, dotyczy dwóch aspektów. Dlatego mamy problem ze sportem i z aktywnością ludzi z niepełnosprawnościami na poziomie sportu powszechnego, ponieważ są bariery kompetencyjne. To dotyczy nauczycieli wychowania fizycznego. Mamy przygotowane w zintegrowanym systemie kwalifikacji dwa poziomy certyfikowania takich mikrokompetencji. Kolejny aspekt to jest też brak instruktorów, trenerów, którzy normalnie działając w obszarze sportu pełnosprawnych byliby przygotowani do współpracy z osobami z niepełnosprawnościami. To jest ta pierwsza trudność. Następna trudność to jest bariera nawet nie tyle związana z obiektami, jeśli chodzi o sporty zimowe – na przykładzie tego zdjęcia, tu jest narciarz na siedząco – osoby jeżdżące na tak zwanych monoski na siedząco mogą korzystać z wszystkich wyciągów, które oferuje infrastruktura narciarska. To nie jest problem. Problemem jest sam sprzęt, np. monoski do jazdy na siedząco. Znowu zahaczamy o bariery kompetencyjne. Nie mamy w Polsce jakiejś dużej grupy instruktorów, trenerów, którzy byliby w stanie nauczać powszechnie ludzi z niepełnosprawnościami jazdy na nartach. Ta trudność to rozbieżność w poziomach sportowych. Żeby startować na igrzyskach paralimpijskich, w zasadzie mamy kilka tras w Polsce, które można odnieść do tego poziomu, na których i tak jest trudno trenować, bo z reguły są dostępne dla wszystkich narciarzy, więc organizacja tam jakiegoś treningu jest trudna. To może być np. dwie godziny rano w COS-ie w Szczyrku na trasie FIS-owskiej. To też generuje trudności.

W sportach zimowych jest też tak, że całą formę trzeba budować zanim się rozpocznie w grudniu sezon zimowy. Musimy siedzieć na śniegu, co związane jest z wielkimi nakładami. Przejście z tego poziomu sportu powszechnego, gdzie mamy dosyć dużo ludzi jeżdżących na nartach w Polsce, jest utrudnione. Jak pojedziemy na Podhale zobaczymy mnóstwo obozów sportowych, które realizujemy ze środków MSiT lub PFRON. Nie wystąpiliśmy teraz o jedną dziką kartę, o którą zwracał się do nas zawodnik po opinii trenera, bo był na zbyt słabym poziomie. Jeśli ktoś z państwa jeździ na nartach, no to te trasy są trudne. W telewizji wygląda, że jest płasko, a to jest pionowo czasami. Jak dodamy do tego zbyt słaby poziom sportowy i wielką ambicję zawodnika to może być problemem. Mieliśmy taką sytuację, gdzie zarząd nie zgodził się o to, żeby występować o dziką kartę w przypadku jednego zawodnika. Trudność wynikająca z połączenia klas startowych spowodowała, że została zredukowana liczba medali. Jeśli ktoś nie ma nogi kiedyś startował z tym, kto jeździ na jednej nodze. Obecnie to wszystko jest pomieszane, są przeliczniki, które działają bardzo słabo.

Dla przykładu, jak startowałem w Nagano w slalomie startowało 57 zawodników jeżdżących na jednej nodze, więc było komu rywalizować. Obecnie jeżdżących na jednej nodze może spotkamy jednego, dwóch zawodników, którzy biorą udział w tej rywalizacji, bo ten system przeliczania czasu nie daje żadnych szans na to, żeby powalczyć w takim rodzaju niepełnosprawności o medale. W związku z tym było aż 41 dzikich kart do rozdania w narciarstwie alpejskim. Biorąc udział w tych wszystkich procesach mówiłem o tym od razu, że to zabija narciarstwo alpejskie i tak się właśnie dzieje. Znowu odpowiedzialność za to ponosi Międzynarodowy Komitet Paralimpijski, który wskazywał na to, że będzie lepsza oglądalność, bo będzie to bardziej czytelne. Nieprawda. To właśnie działa zupełnie odwrotnie, a liczby ewidentnie pokazują, że tak się dzieje.

System kwalifikacji jest podobny jak w sporcie olimpijskim. W narciarstwie alpejskim jest to pewne zabezpieczenie. W narciarstwie alpejskim pełnosprawnych są FIS-punkty, a paralimpijskim są race-punkty. To jest odpowiednik FIS-punktów. Zero to jest ideał. Próg jest bardzo niski, bo 240 punktów, ale tak naprawdę to jest słaby narciarz. To zostało tak skonstruowane, żeby jakieś egzotyczne kraje miały szansę na to, żeby wysłać swojego zawodnika na Zimowe Igrzyska Paralitypijskie. Taka była sytuacja z naszym zawodnikiem, który się dobijał do nas o to, żeby wystąpić o dziką kartę, natomiast miał 290 punktów, więc jeszcze mu dużo brakowało do i tak niskiego progu wejścia.

Co do zestawienia upowszechniania i sportu wyczynowego, paralimpijczycy mają zagwarantowane wszystko, tylko że mówimy o bardzo wąskiej grupie ludzi. Znowu w odniesieniu do 4 milionów ludzi w Polsce, którzy mają orzeczenia ZUS-owskie, to tak naprawdę nie rozmawiamy o nikim, bo to jest jakaś garstka ludzi. To jest garstka ludzi, którzy są świetnym przykładem. To są ludzie, którzy mają rozwiązane swoje życiowe problemy. To są ludzie, którzy bardzo często mają ustawione też swoje dalsze ścieżki rozwoju osobistego, z reguły pracują, funkcjonują społecznie, zakładają rodziny. Oni powinni być właśnie takim przykładem, zachęcającym do tego, żeby to pokazywać.

Co do oglądalności, co z tego, że będziemy mieli transmisję, kiedy nie będziemy mieli promocji tego wydarzenia i nie będziemy go zapowiadać, nie będziemy go ogłaszać. Przykładem jest Wielka Brytania, która przez kilka lat promowała organizowane u siebie igrzyska paralimpijskie, przekonując szeroko społeczeństwo do tego, że to jest wydarzenie, które ma sens. Było mnóstwo spotów reklamowych, kampanii społecznych. Bez takich zabiegów nie jesteśmy w stanie skupić jakiejś dużej widowni przed telewizorem. Im szerzej będziemy działać, tym większa szansa na to, że z tej grupy 4 milionów ludzi, którzy mają najczęściej bardzo bierną postawę, wskresimy jakieś aktywności i to będzie iskra, która wywoła chęć zmiany.

Borykamy się z innymi problemami. Mamy na przykład projekty obozów sportowych. Szukamy ludzi do tych projektów i jest problem ze znalezieniem młodych ludzi z niepełnosprawnościami. Wiemy, że wypadków jest całe mnóstwo, ale z kolei jest problem, bo jest RODO. Strategia, która powstaje, daje szansę na to, że Ministerstwo Zdrowia we współpracy otworzy nam drzwi do oddziałów urazowych, żeby tym ludziom pokazywać jakąś sprawdzoną formę rehabilitacji. Ludzie, którzy w Polsce zajmują się rehabilitacją niestety bardzo często zapominają o tym, że rehabilitacja ma prowadzić do samodzielności. Chodzenie na zabiegi fizykalne do gabinetu niczego do końca nie naprawi. Oczywiście to jest potrzebne w jakimś procesie rehabilitacji, natomiast na pewno sport jest bardziej sprawdzoną formułą, która do tej samodzielności prowadzi. Toczą się rozmowy o tym, żeby to było zapisane jako recepta, żeby była wydawana na aktywność tego typu dla ludzi po urazach, po chorobach, etc.

Co do nakładów, MSiT wydatkuje mniej więcej podobną kwotę jak PFRON. Nie pamiętam w tej chwili, ale to jest ponad 100 mln zł rocznie, tylko że niestety te systemy się nie widzą. Wielokrotnie rozmawialiśmy o tym, żeby przywrócony został projekt „Olimpijczyk”. Mimo obietnic poprzedniego pełnomocnika rządu niestety nie został przywrócony do życia po to, żeby zabezpieczyć kadrom narodowym absolutnie autonomiczne i profesjonalne przygotowania. Tych pieniędzy ze środków ministerialnych zawsze w odniesieniu do planów, które robią trenerzy jest mniej. Jest perspektywa, żeby to uzupełnić, a ten program nie może wrócić do życia, czego nie rozumiem, bo poruszaliśmy ten temat kilkakrotnie.

Kolejny aspekt – bardzo dobrze, że są projekty PFRON-owskie, bo one dają możliwość realizacji licznych projektów i tak naprawdę PKPar częściej wydatkuje pieniądze z projektów PFRON-owskich niż ministerialnych. Tak się układają te zależności. Związki m.in. „Start”, „Olimp” i „Cross” mają zabezpieczone w ministerstwie finansowanie na przygotowania. Żeby to poszerzyć, to jest kwestia prostych rzeczy w odniesieniu do tych trudności związanych ze sportem zimowym. Jeśli nie będziemy mieli zbudowanych wypożyczalni takiego sprzętu, połączonych z instruktorami, którzy funkcjonują, np. w Białce Tatrzańskiej, w Wiśle, w Szczyrku, w tych kilku ośrodkach, to nie będziemy w stanie tego propagować na szerszą skalę. Zakup takiego urządzenia do jazdy na siedząco kosztuje około 20 tys. zł, więc wielu ludzi na to nie stać. Poza tym nie trzeba od razu kupować takiego sprzętu, kiedy jeszcze nawet nie wiemy czy będziemy chcieli dalej kontynuować przygodę z narciarstwem alpejskim. Padł taki pomysł, żeby w ramach działań związanych z turystyką pójść w tym kierunku. To jest na pewno fajny wątek do tego, żeby go realizować.

Co do medali dla przewodników, to wygląda tak samo jak w przypadku zawodników. To jest zespół, który pracuje. Żeby państwu zobrazować, taki narciarz, który prowadzi zawodnika

w grupie B2, B3, czyli tych mniejszych uszczerbków, jeśli chodzi o narząd wzroku, musi być genialnie dobrym narciarzem, żeby był w stanie tak szybko prowadzić tego zawodnika, żeby to przekładało się na wynik na arenie międzynarodowej. To wcale nie jest proste, żeby znaleźć przewodników do sportów. Na przykład w biegach na 100 m lekkoatleci, którzy nie widzą, biegają poniżej 11 sekund razem z przewodnikiem. Ta para musi to robić w tym samym rytmie. Tak naprawdę to też jest szansa dla niektórych sportowców, którzy nie sięgnęli po najwyższe trofea, aby w takiej inkluzywnej, integracyjnej formule kontynuować swoje sportowe życie

Co do badań antydopingowych myślę, że lepiej wypowie się na ten temat wiceprezes POLADA. Na pewno będzie lepszym głosem ode mnie w tej kwestii. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę pana dyrektora.

Zastępca dyrektora Polskiej Agencji Antydopingowej Hubert Dziudzik:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, wypowiem się bardzo krótko. Jeśli chodzi o sytuację z badaniami antydopingowymi w całym systemie w Federacji Rosyjskiej, sama zasada jest już od wielu lat zawieszona. Ona nie może wykonywać samodzielnie kontroli antydopingowych. Muszą być zlecane specjalnym podmiotom, które funkcjonują na rynku, czy innym agencjom antydopingowym, czy, mówiąc kolokwialnie, prywatnym firmom, które mogą te próbki pobierać i następnie one są przekazywane do akredytowanych laboratoriów. Ostatnio RUSADA głównie korzysta z laboratorium w Turcji. Problem oczywiście jest taki, że tych próbek w Federacji Rosyjskiej nie pobiera się tyle, ile powinno się pobierać. Zawodnicy, którzy pojadą na igrzyska paralimpijskie, będą tam pod specjalnym nadzorem. Należy pamiętać, że progi detekcji obecnie są bardzo niskie. Jeśli ci zawodnicy nawet z jakichś powodów nie zostali przebadani przed igrzyskami, a zdobędą medal czy miejsce punktowe, takie kontrole i następnie analizy taki doping stosowany wcześniej wykażą. O to możemy być spokojni. Nasi zawodnicy udający się na igrzyska byli objęci programem kontroli antydopingowej. Nie musimy się niczego obawiać. Również przy okazji ceremonii przysięgi olimpijskiej otrzymali oni specjalnie dedykowaną sesję edukacji antydopingowej. Z naszej strony zrobiliśmy wszystko, co było możliwe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pani naczelnik, uprzejmie proszę o potwierdzenie tego, co było przekazane, ale dla wszystkich. Dostrzegam, pan poseł Jacek Niedźwiedzki za chwilę.

Naczelnik Wydziału Sportu Powszechnego w Departamencie Sportu Powszechnego MSIT Anna Kuder:

Państwo przewodniczący, szanowni państwo, potwierdzam, że każdy, kto zdobędzie medal jest uprawniony do świadczenia olimpijskiego. Jeżeli ma medal igrzysk, to tak. Jeżeli przewodnicy, zgodnie z tym, co mówi pan prezes, dostają medale, to jak najbardziej otrzymują stypendia, nagrody i świadczenia.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Pan poseł Jacek Niedźwiedzki.

Poseł Jacek Niedźwiedzki (KO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Wyrazy szacunku dla zawodników, paraolimpijczyków, jak to często się ich określa – ambassadorów silnej woli. W historii paraolimpizmu zimowego zawodnicy zdobyli 45 medali. Ostatnio, jak dobrze pamiętam, Igor Sikorski w slalomie gigancie w 2018 r. W tym roku na igrzyskach zimowych mamy dziewięciu zawodników, w tym chyba sześciu z przewodnikami. Mam do pana dwa pytania. Pierwsze – czy w pana ocenie jest przestrzeń do wzrostu liczby uczestników z Polski w igrzyskach olimpijskich? Drugie – jakie działania systemowe są potrzebne do podjęcia przez stronę publiczną, aby osiągnąć wyższe wyniki? Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Bardzo proszę, panie prezesie.

Prezes PKPar Łukasz Szeliga:

Tak, możemy zwiększyć liczbę uczestników, natomiast jest to związane z tym, że musimy wejść we współpracę z Polskim Związkiem Narciarskim. Rozmawialiśmy o tym wielokrotnie z posłem Apoloniuszem Tajnerem. Potrzebujemy profesjonalnego zaplecza sportowego. Oceniając realnie sytuację, którą mam w Polskim Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start”, nie mam

tam już żadnego klubu, który działałby w takim mocno profesjonalnie sportowym wymiarze. Tak naprawdę opiera się to na kadrze narodowej, która pracuje trochę w oderwaniu od tego wszystkiego. Ci ludzie, którzy przyjeżdżają na mistrzostwa Polski są zbyt słabi, żeby wchodzić do reprezentacji. Jedyną drogą, żeby mieć w sportach zimowych sukcesy jest otwarcie się na współpracę. Na pewno przykłady Michała Gołasia, zawodnika niedowidzącego i jego siostry plus tworzenie tego typu duetów to jest realna szansa. Jest też szukanie zawodników po urazach. W każdym sporcie praktycznie możemy znaleźć ludzi, którzy mieli jakiś wysoki poziom sportowy i nawet często nie wiedzą o tym, że mogliby rywalizować w sporcie niepełnosprawnych. Opowiem o przykładzie naszego skoczka w dal – Sienkiewicza – nie pamiętam teraz imienia, który był bobsleistą z porażeniem mózgowym. To silny człowiek, który miał wszystkie cechy, które mógł wykorzystać. Na mistrzostwach świata w Indiach zdobył złoty medal. Przez lata nie wiedział, że w ogóle mógłby brać udział w tej rywalizacji.

Systemowo, jeśli nie wejdziemy z zajęciami do szkół, jeśli nauczyciele wychowania fizycznego nie będą zajmować się dziećmi z niepełnosprawnościami na tym samym pułapie zaangażowania jak pozostałych dzieci w szkołach, nie uda się tego zrobić. Drugim miejscem, w którym upatruję szybkiego wzrostu ludzi, którzy mogą zasilać nasze kadry są pływalnie. Mamy w Polsce ponad 2 tys. pływalni. Współpracuję też ze Stowarzyszeniem Polskie Aquaparki i Pływalnie. Zrzesza ono wszystkich ludzi, którzy zajmują się basenami w Polsce. Jak by na każdym obiekcie był chociaż jeden instruktor, trener, który prowadzi takie zajęcia dla osób z niepełnosprawnościami to myślę, że moglibyśmy mieć przyrost. Upatruję rozwiązania tylko i wyłącznie w tym, żeby poszerzyć podstawę sportu, która obecnie w piramidzie sportu paralimpijskiego jest bardzo wąska. Mam tę świadomość, o czym mówię od dłuższego czasu.

Przygotowujemy to, co możemy zrobić z perspektywy PKPar. Tyle możemy na ten moment. Jesteśmy otwarci na to, żeby działać szerzej, bo inkluzja w sporcie opłaca się wszystkim. Nie zapomnę mojej rozmowy z ówczesnym prezesem PZLA, panem Olszewskim, który mówił, że bardzo dobrze by to zrobiło jego sportowcom, gdyby czasami mogli potrenować razem i zobaczyć z jakimi problemami borykają się ludzie, którzy uprawiają sport. Na pewno by to też mogło dobrze podziałać na widzenie siebie w tym wszystkim w kontekście tego co robią inni ludzie, którzy borykają się z jakimiś obiektywnie dużo większymi trudnościami. Kampanie społeczne – jeśli nie będziemy oddziaływać, jeśli nie będziemy mieć częściej osób z niepełnosprawnościami w filmach, serialach, w takich elementach, które budują świadomość społeczną, to się nie przełoży na jakiś wielki skok. Samodzielnie takiemu człowiekowi, który siedzi w czterech ścianach bardzo trudno jest wyjść z domu i pójść na pływalnię, odważyć się rozebrać, wejść na basen, wiadomo, przykuwać uwagę wszystkich. W grupie jest to robić łatwiej. Trzeba stworzyć system, który tych ludzi pokieruje do naszych placówek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję uprzejmie. Szanowni państwo, chciałem tak przy okazji poinformować, że z funduszy europejskich od 26 lutego rusza nabór na stypendia dla młodzieży z niepełnosprawnościami. Ten program nazywa się Indywidualne Konto Rozwojowe Junior. Instytucja wdrażająca to Fundacja Rozwoju Systemu Edukacji. Te stypendia są przyznawane na okres 3 lat, w wysokości 15 tys. zł. Między innymi przeznaczane są na kursy językowe, zajęcia kulturalne, a także treningi sportowe. Młodzież z niepełnosprawnością poprzez tę fundację może otrzymać środki w wysokości 15 tys. zł na treningi sportowe. Panie prezesie, uprzejmie proszę aby pan nam przysłał materiał dotyczący funkcjonowania projektu „Olimpijczyk”. Wrócilibyśmy do tego. Przygotujemy nasze stanowisko, zaadresujemy do ministra pracy, rodziny i polityki społecznej. Pamiętam, że była mowa, że do tego wrócimy. Zmienił się pełnomocnik, w związku z powyższym musimy kuć wszystko od początku. Proszę przesłać materiał do sekretariatu Komisji i przygotujemy dezyderat do ministra właściwego w tej sprawie.

Pan Wiesław Wilczyński, uprzejmie proszę.

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Proszę państwa, miarą kultury społeczeństwa jest jak to społeczeństwo, jak władza, która je reprezentuje, postrzega osoby słabsze. Takimi są dzieci, ludzie w bardzo dojrzałym wieku i osoby niepełnosprawne. Niestety, jeżeli chodzi o sport osób niepełnosprawnych brakuje systemowych rozwiązań. Pan prezes mówił o różnych trudnościach. Dlaczego nie tworzymy programów integracyjnych, programów wspierania klubów, które prowadzą działalność integracyjną sportowców

zdrowych i niepełnosprawnych? Łukasz kiedyś był moim zawodnikiem, dlatego pozwalam sobie powiedzieć po imieniu.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Ale w piłce nożnej?

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Nie. Odpowiadałem za sport niepełnosprawnych w tym kraju w Urzędzie Kultury Fizycznej. Miałem przyjemność jeździć na imprezy z zawodnikami, między innymi na igrzyska paraolimpijskie, dzisiaj paralimpijskie. To też jest sygnał, panie przewodniczący, że zabrali to „o”. To jest marketing, to jest walka o pieniądze, to jest wstyd dla MKOl-u, że nie pozwolili używać nazwy „paraolimpijskie”. To później idzie...

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Panie Wiesławie, może jednak zostawmy ten MKOl?

Honorowy prezes Escola Varsovia Wiesław Wilczyński:

Dobrze, ale może skończy. Tak jest i niektórzy nawet o tym nie wiedzą. Pan prezes Łukasz Szeliga o tym mówił. Jego działalność wymaga większego wsparcia w strukturach, począwszy od samorządów. W Warszawie jest tylko jedna poważna impreza dla niepełnosprawnych. Łukasz ją zna. Na Targówku każdego roku uczestniczy w niej około 300 niepełnosprawnych o różnych niepełnosprawnościach. Proszę państwa, to jest czasami jedyne wyjście publiczne tych osób ze swoich mieszkań, domów, ze swoich rodzin. To jest niesamowita radość, jak ci ludzie to przyjmują, że ktoś się nimi zainteresował. Niestety, państwo mało się interesuje tymi ludźmi. Dlatego mamy dziewięciu paraolimpijczyków. To jest naprawdę wstyd dla 37-milionowego kraju.

Byłem kiedyś u Łukasza w Wiśle. Przepiękny ośrodek, który był perłą polskiego sportu. Ten ośrodek on remontuje od lat i ciągle brakuje pieniędzy. Ten ośrodek niszczy. To jest kolejny przykład, że państwo nie wspiera należycie sportu niepełnosprawnych. Chciałbym prosić, jako wniosek końcowy z tej mojej wypowiedzi, struktury ministerialne, samorządowe: stwórzcie programy. Jest sporo pieniędzy na programy integracyjne w sporcie, aby ci niepełnosprawni, jak powiedział pan prezes, byli przykładem dla zdrowych sportowców. Co ja nie mogę, skoro on może i ma jedną nogę? To jest to. Byłem pełen podziwu, bo Łukasz startował w narciarstwie alpejskim na jednej nodze. Wjechałem na tę górę, jak spojrzałem na dół, to pomyślałem sobie, że to jest niemożliwe, żeby zjechać na jednej nodze. To są ludzie, którzy wymagają szczególnej pomocy i wsparcia. Jestem pełen podziwu dla tego co robi pan prezes Łukasz Szeliga i uważam, że państwo powinno nie tylko raz czy dwa razy w roku zajmować się tym sportem i skupiać uwagę na tym sporcie, ale powinno faktycznie wspierać i pomagać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Dziękuję. Myślę, że pani naczelnik i pan prezes muszą się odnieść, bo padło takie stwierdzenie, że ten ośrodek niszczy. Pan prezes „Startu” nim zarządza, więc musi się pan do tego zapewne odnieść. Słucham dobrze. Te szczególne określenia do mnie trafiają, zwłaszcza że dotyczą siedzących tu ludzi. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Niedźwiedzki (KO):

Musi też potwierdzić czy był zawodnikiem pana trenera.

Prezes PKPar Łukasz Szeliga:

Potwierdzę, że rzeczywiście byliśmy razem w Salt Lake City i miałem przyjemność reprezentować wówczas Polskę. Jeśli chodzi o ośrodek w Wiśle, to rzeczywiście on niszczał przez lata. Dzisiaj sytuacja wygląda tak, że bez złotówki dotacji z MSiT, bez złotówki dotacji z PFRON-u kończę razem z moimi ludźmi remont tego miejsca. Kończymy elewację, dach. To jest ostatni etap. Zostało tam wyremontowane wszystko, od instalacji po dach, który kończymy. Mamy aktualnie złożony wniosek inwestycyjny do MSiT na budowę hali i budynku administracyjnego, który ma być centrum badawczo-rozwojowym, w ramach inwestycji strategicznych. Liczymy na to, że ten wniosek przejdzie. Formalnie przeszedł tę drogę. Sprawne zarządzanie pomogło doprowadzić do tego, że postawiliśmy ten ośrodek z powrotem na nogi. Zapraszam serdecznie po zakończeniu tego remontu. To jest też przykład działań, które można realizować mimo braku dotacji. Poradziliśmy sobie z tym. Żeby ten ośrodek doprowadzić do finału jeszcze kilka rzeczy musimy zrobić. W planach są dwie hale. Na jedną już wniosek jest złożony, na drugą w przyszłości.

Możemy dobudować jeszcze trochę miejsc noclegowych po to, żeby to wszystko było ekonomicznie uzasadnione i się spinało. Natomiast tam się przestrzeń nam kończy, a takich ośrodków w Polsce mogłoby być kilka. Chodzi o to, żeby realizować taki proces, gdzie ktoś po urazie przyjeżdża, zostaje zrehabilitowany, zostaje wyposażony w protezy, wózki i inne rzeczy, na wzór chociażby szwajcarskiego czy amerykańskiego ośrodka, które znam. To są miejsca, do których przyjeżdżają ludzie z całego świata. Jesteśmy otwarci na to, żeby przyjmować ludzi nie tylko z Europy. Mamy drobne doświadczenia, mamy to know-how. Na przykład Arabia Saudyjska była u nas i też realizowali taki obóz. Zapraszam serdecznie do Wisły, może przy jakiejś okazji wyjazdowej sesji. Mieliśmy okazję spotkać się przy okazji tworzenia strategii. Był minister Piotr Borys, ludzie z innych resortów, był poseł Apoloniusz Tajner, który też wie jak to wygląda na bieżąco. Cieszę się, że to się udało zrobić.

Dopowiem jeszcze jedną rzecz, bo zapomniałem o tym wspomnieć wcześniej. Telewizja Polska przy transmisji igrzysk w czasie otwarcia, jak pojawi się ekipa rosyjska, nie będzie tego transmitować. Jeśli będzie taka sytuacja, że któryś z rosyjskich czy białoruskich zawodników zdobędzie medal też nie będą transmitować i pokazywać hymnu i tego elementu ceremonii, nawet gdyby to było tak, że Polak będzie stać na podium razem z zawodnikiem z Rosji czy z Białorusi. Myślę, że to też mocny, odważny gest, który jakimś echem się będzie odbijać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Tadeusz Tomaszewski (Lewica):

Czy pani naczelnik chciałaby coś dodać? Nie. Dziękuję.

Szanowni państwo, wobec wyczerpania porządku dziennego zamykam posiedzenie, życząc wspólnie, w naszym imieniu, powodzenia. Trzymamy kciuki za naszych zawodników. Przede wszystkim życzymy bezpiecznego udziału w zimowych igrzyskach paralimpijskich. Trzymamy kciuki za medale. Niech się minister martwi później, jeśli chodzi o nagrody. Chcemy mieć takie kłopoty. Dziękuję uprzejmie. Zamykam posiedzenie.